



Zbigniew Seifert - ikona jazzowych skrzypiec

Był artystą wybitnym, choć żył niespełna 33 lata. Ale to właśnie dzięki jego grze, twórczości i muzycznej pasji o polskim jazzie mówi się dziś tak wiele dobrego. W 2014 roku przypada 35. rocznicę śmierci Zbigniewa Seiferta.

Zapomniany nieco w Polsce, podziwiany był i wciąż jest w Europie i na świecie. Dowodem jego nieprzeciętnych zdolności i talentu są liczne nagrania, których Zbigniew Seifert zdążył dokonać w swym niedługim życiu, szacunek i uznanie, z jakim spotykał się występując na międzynarodowych scenach, a także lista niekwestionowanych tuzów światowego jazzu, wspaniałych muzyków, którzy za wielki zaszczyt uznawali możliwość współpracy z polskim skrzypkiem (byli wśród nich m.in.: Jack DeJohnette, John Scofield, Joachim Kühn, Charlie Mariano czy słynna grupa Oregon).

- Na przełomie lat 60. i 70. ja również miałem przyjemność pracować z Seifertem. Był jednym z najwspanialszych ludzi jakich poznałem. Delikatny, prawy i uczciwy. Przede wszystkim jednak był fantastycznym skrzypkiem. I choć przedwczesna śmierć przekreśliła błyskawicznie rozwijającą się światową karierę, jego muzyka odegrała ogromną rolę w kształtowaniu kolejnych pokoleń jazzmanów. Seifert stworzył bowiem niepowtarzalny styl gry. Styl jeszcze dziś będący niedoścignionym wzorem dla młodych artystów – wspomina Tomasz Stańko, trębacz jazzowy, przyjaciel i wieloletni towarzysz muzyczny Seiferta.

Z urodzenia Krakowianin. Z tym miastem związany był niemal całe swoje życie. W Krakowie uczęszczał do Podstawowej Szkoły Muzycznej, Liceum Muzycznego, a wreszcie Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Fascynacja jazzem zrodziła się już w czasach licealnych. Początkowo Seifert sięgnął po saksofon, bo zakochany był w muzyce Johna Coltrane'a. Mniej więcej w tym samym czasie założył swój pierwszy zespół - **Kwartet Zbigniewa Seiferta** - w skład którego wchodził: Jan Jarczyk, Jan Gonciarczyk i Janusz Stefański. Od początku byli bezkompromisowi i bardzo odważni w swoich artystycznych dążeniach. W 1968 i 1969 roku kwartet otrzymał najpierw II, a potem I nagrodę na festiwalu Jazz nad Odrą, a sam Seifert również nagrody indywidualne. W 1969 roku zdobyli I nagrodę na Festiwalu w Nagykőrös na Węgrzech. Zwycięstwa te otworzyły zespołowi drogę do występu na Jazz Jamboree. W 1968 roku zespołem Seiferta zainteresował się również Tomasz Stańko. Pod koniec lat 60-tych **Kwartet Zbigniewa Seiferta** oraz nowo powstały **Kwintet Tomasza Stańki** działały równolegle, jednak wkrótce okazało się, że popularność Kwintetu nie pozwala na jednoczesną działalność obu zespołów. Przez 5 lat (1968-1973) **Kwintet Tomasza Stańki** w składzie: Tomasz Stańko (trąbka), Zbigniew Seifert (saksofon, skrzypce), Janusz Muniak (saksofon), Bronisław Suchanek (bas), Janusz Stefański (perkusja) był wizytówką europejskiego freejazzu. Artyści nagrali 3 płyty („Music for K”, „Jazzmessage from Poland” oraz „Purple Sun”), gościli na najbardziej prestiżowych festiwalach w Europie (m.in.: Jazz Jamboree, Berliner Jazz Tage, International New Jazz Meeting Altena, International Jazz Beat Festival Arhus). W trakcie pracy w Kwintecie Seifert przeszedł swego rodzaju metamorfozę i mniej więcej rok po ukończeniu Wyższej Szkoły Muzycznej (dyplom otrzymał w 1970 r.), zdecydował się grać głównie na skrzypcach. Urozmaicało to niesamowicie brzmienie zespołu, a oryginalny styl Zbyszka dodawał niezwykłego smaku i kolorystyce dźwięku.

Seifert nagrywał również dla **Studia Jazzowego Polskiego Radia**, którego szefem był Jan Ptaszyn Wróblewski. Obecność członków Kwintetu Stańki w SJPR przypada na tzw. złoty okres zespołu. Po rozwiązaniu Kwintetu Stańki w 1973 roku Seifert przeniósł się do Niemiec, gdzie rozpoczął współpracę z zespołem Hansa Kollera w grupie **Free Sound**. Była to odskocznia od awangardowej i niezwykle wymagającej muzyki freejazzowej Stańki. Od 1974 roku nagrywał dla radia Norddeutscher Rundfunk, które dokonało m.in. rejestracji jego *Koncertu na skrzypce jazzowe, sekcję rytmiczną i orkiestrę symfoniczną*. W 1975 roku artysta założył międzynarodowy zespół **Variousspheres** - dojrzewał do rozpoczęcia realizacji swojej własnej drogi muzycznej. Niezwykle pomocnym w tych staraniach był ceniony w środowisku jazzowym dziennikarz, krytyk i producent muzyczny Joachim Ernst Berendt, który od samego początku doceniał niesamowity talent polskiego skrzypka i do samego końca towarzyszył mu oraz wspierał duchowo, pomagając w realizacji artystycznych projektów.

W kwietniu 1976 roku Seifert dowiedział się o trwającej jego organizm chorobie nowotworowej. Od tej pory zaczął się swoisty wyścig z czasem. Mimo niezwykle trudnej sytuacji artysta do końca się nie poddawał i mocno wierzył w możliwość wyzdrowienia. Nawet w momencie, kiedy choroba zaatakowała rękę snuł dalsze plany artystyczne. *Jest dobrze, mogę już poruszyć ręką na dziesięć-piętnaście centymetrów. Będę musiał grać na saksofonie. Ale grać będę* – wyznawał w liście do Janusza Stefańskiego.

Niezwykle znaczącą w jego karierze jest płyta „Solo Violin” dedykowana żonie Agnieszce. To ponad 40 minut wirtuozowskich, jazzowych popisów skrzypcowych. W jednym z wywiadów Seifert podkreślał zresztą, że nie interesują go łatwe chwytły skrzypcowe, a całą inspirację czerpie z muzyki i techniki Johna Coltrane'a, co było wyczynem karkołomnym ze względu na odmienną specyfikę obu instrumentów.

Geniusz Seiferta coraz częściej zauważany był i doceniany w Europie i na świecie. Albert Mangelsdorff po występach ze Zbigniewem Seifertem podczas Danaueschingen Music Festival w 1976 roku powiedział: *Zbigniew ma cudowną umiejętność wczuwania się w muzykę. Ze wszystkich, którzy przychodzą mi na myśl, jest on tym, który najbardziej mi odpowiada*. Po jednym z występów we Francji, członkowie legendarnej grupy **Oregon** zaprosili zaś polskiego artystę do współpracy. Tak powstała płyta „Oregon/Violin” (1977r.). W tym samym roku Seifert nagrał swoją autorską płytę „Man of the Light”, której producentem był Berendt. *Jestem szczęśliwy, że nagrałem płytę z taką sekcją rytmiczną: Cecil McBee, Billy Hart, Joachim Kühn. Jest to najlepsza rzecz, jaka mogła mi się przytrafić* – podkreślał po nagraniu Seifert. Również w 1977 roku doszło do nagrania pierwszej płyty dla amerykańskiej wytwórni Capitol. Płyta „Zbigniew Seifert” utrzymana była w stylu popularnego wówczas jazz-

rocka. Skrzypek uległ naciskowi producentów, którzy ostatecznie uczynili z niej „komercyjny produkt”, odległy od jego własnego stylu. W 1978 roku Seifert nagrał zaś dla Capitolu drugą autorską płytę, tym razem w pełni realizując swoje muzyczne marzenia. Towarzyszyli mu bowiem tacy giganci jazzu jak: John Scofield, Richie Beirach, Eddie Gomez, Jack DeJohnette oraz Nana Vasconcelos. Niestety, „Passion” była ostatnią płytą Seiferta. W nocy z 14 na 15 lutego 1979 roku artysta zmarł na zawał serca w Szpitalu Onkologicznym w Buffalo.

Postać Zbigniewa Seiferta jest niezwykle barwna i ciekawa. Jego niepowtarzalny styl odcisnął piętno w świecie jazzu (nie tylko skrzypcowego).

By o tym dziedzictwie nie zapomnieć powołana do życia w 2010 roku Fundacja im. Zbigniewa Seiferta organizuje cykliczne koncerty i festiwale poświęcone pamięci artysty. Stworzyła ponadto jedyne w Polsce internetowe archiwum jazzowe (www.polishjazzarch.com), w którym znajduje się ponad 35.000 cennych materiałów w języku polskim, angielskim i niemieckim, dokumentujących najważniejsze wydarzenia z historii polskiej sceny jazzowej. W lipcu 2014 r. planuje zaś inaugurację I Międzynarodowego Jazzowego Konkursu Skrzypcowego im. Zbigniewa Seiferta.

- Wierzimy, że za sprawą zapraszanych do konkursu młodych muzyków z całego świata uda nam się pielęgnować i na długo zachować pamięć o tym fenomenalnym artyście. Zarówno w Polsce jak i na świecie. A może przede wszystkim w naszym kraju, który do tej pory nie potrafił należycie uczcić pamięci o swym wielkim twórcy – podkreśla Aneta Norek-Skrycka, Prezes Fundacji im. Zbigniewa Seiferta.

Impreza ma na celu promocję muzyki polskiego skrzypka, ale także promocję polskiego jazzu za granicą. Ponadto wypełnić ma olbrzymią lukę - na światowej mapie muzycznej nie istnieje bowiem prestiżowy konkurs dla skrzypków jazzowych. Międzynarodowy Jazzowy Konkurs Skrzypcowy im. Zbigniewa Seiferta ma zatem szansę stać się światową kuźnią talentów skrzypcowych w jazzie.

Więcej stronie www.seifertcompetition.com oraz profilu [Facebook](https://www.facebook.com/SeifertCompetition) SeifertCompetition